Rok II Warszawa, 13 kwietnia 1939 r. Nr 56

Sport szkolny

10 gr

Opłacono gotówką

Wysportowana młodzież — najpotężniejszą linią Maginota!

Nasze hasło sportowe:
szybciej, wyżej, mocniej
to wstęp do hasła:

Silni - zwarci - gotowi

BACZNYM, UPARTYM SPOJRZENIEM OGARNIAMY NARASTAJĄCE WYPADKI OBECNEJ CHWILI. PIERWSI WYCIĄGAMY RĘCE PO LEPKIE JESZCZE OD FARBY DRUKARSKIEJ WIADOMOŚCI ZE ŚWIATA.

W SZKOLE, W DOMU, NA BOISKACH; W ZESPOLE CZY W SAMOTNOŚCI ZBIERAMY, SKŁADAMY, MONTUJEMY NARUSZONE TRYBY EUROPEJSKIEGO PORZĄDKU. DOGŁĘBNYM MYŚLENIEM SZUKAMY PRZYCZYN, POWODÓW I MOŻLIWYCH WYNIKÓW TEJ POPLĄTANEJ MOZAJKI GRANIC.

I JASNYM STAJE SIĘ DLA NAS, ŻE RZUCONE I ROZPLAKATOWANE HASŁO: „SILNI, ZWARCI, GOTOWI" — MA SWÓJ JEDYNY GŁĘBOKI SENS.

ŻE TO JEST MOCNO UJĘTY NAJWYŻSZY NAKAZ DLA SPOŁECZEŃSTWA, KOCHAJĄCEGO WOLNOŚĆ.

GDY PRZEBIEGAMY MYŚLAMI PO KARTACH PODRĘCZNIKÓW HISTORII, TO ODCZYTUJEMY TAM WIECZNĄ PRAWDĘ, ŻE NIE MASA I LICZEBNOŚĆ, ALE HART KAŻDEGO POSZCZEGÓLNEGO OBYWATELA, WROŚNIĘTEGO W ZWARTĄ MASĘ NARODU — STANOWI RĘKOJMIĘ BEZPIECZEŃSTWA GRANIC.

ŻE ŻADNE UKŁADY, PAKTY NIEAGRESJI NIE MAJĄ MOCY BEZ CIĄGŁEGO POPARCIA ICH WŁASNĄ, CIĄGLE ROZWIJAJĄCĄ SIĘ I GOTOWEJ DO SAMODZIELNEGO CZYNU MOCĄ WEWNĘTRZNĄ PAŃSTWA.

I PRZEZ ZROZUMIENIE TEGO, TYM GŁĘBIEJ WYBIJAMY RYTM W SWYM ŻYCIU — SPORTOWEGO HASŁA

„SZYBCIEJ, WYŻEJ, MOCNIEJ",

BO CZUJEMY, ŻE JEST ONO ŚWIETNYM TRENINGIEM DLA MŁODEGO OBYWATELA. DOPROWADZI ONO NAS DO DOBREJ FORMY ŻYWEGO, CZUJNEGO CZŁONKA SPOŁECZEŃSTWA, KTÓRE STAWIA SOBIE HASŁO — SILNI, ZWARCI, GOTOWI!



Bramkarz Gedanii chwyta bliski strzał Przeździeckiego (Warszawianka)

Wielki bieg na przełaj szkół śląskich

Na prośbę M. K. S. Chorzowskiego zamieszczamy poniższy komunikat.

Do wszystkich Międzyszkolnych Klubów Sportowych i Gimnazjalnych Województwa Śląskiego.

Międzyszkolny Klub Sportowy w Chorzowie urządza dnia 16 kwietnia b.r. o godz. 12-tej bieg na przełaj w dwóch grupach. Dla kolegów do lat 18-tu na trasie około 2,5 km, ponad 18 lat na trasie około 4,5 km. Start i meta na podwórzu szkolnym Miejskiego Instytutu Kształcenia Handlowego w Chorzowie. Dla klubu; który w pierwszej dziesiątce każdej grupy uzyska w sumie najlepszy wynik, ufundowana jest piękna nagroda wędrowna. Nadto pierwszych trzech w każdej grupie otrzyma dyplomy.

Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Weigel Gerhard, Miejski Instytut Kształcenia Handlowego w Chorzowie I, ul. Urbanowicza 15 do dnia 14.IV.1939 r.

Przy zgłoszeniu należy przedłożyć wynik badania lekarza szkolnego.

(—) **Weigel Gerhard,**
kierownik sekcji

HALLO

Wiesz, że w maju odbędzie się z inicjatywy „Sportu Szkolnego" pierwszy międzyszkolny bieg narodowy na przełaj. „Sport Szkolny" od numeru przyszłego zamieszczać będzie artykuły informacyjne, tyczące się biegu. W numerze dzisiejszym poświęcamy temu tematowi artykuł St. Petkiewicza (patrz str. trzecia).



Kusociński wygrywa w Warszawie bieg dookoła Woli.



Drużyna piłki ręcznej [illegible] MKS-u. W środku stoi opiekun sekcji prof. Głowacki.



Z naszych trybun widać najlepiej

AAA, AAU i Woodersoon,

Wooderson jest nie byle jaką atrakcją dla publiczności, a tym samym przysparza niezłe sumki organizatorom zawodów, w których bierze udział ten doskonały długodystansowiec. Na tym tle powstał ostatnio konflikt pomiędzy amerykańskim (AAU) i angielskim (AAA) Związkiem Lekkoatletycznym, który doprowadził do odwołania spotkania lekkoatletów obu krajów, w dniu 15 lipca w Ameryce.

Wooderson dostał zaproszenie od Uniwersytetu w Princentown na start w zawodach, w których zmierzyłby się ze swym najgroźniejszym rywalem Cunninghamem. Datę oznaczono na dzień 17 czerwca, a więc Anglik musiałby udać się do Ameryki już na miesiąc przed oficjalnym spotkaniem. W tym czasie odbywają się lekkoatletyczne mistrzostwa Anglii, a nieobecność mistrza odebrałaby im wiele ze swej atrakcyjności. Z tego powodu związek angielski odmówił pozwolenia Woodersonowi na start w Princetown. I tu zaczyna się cały szereg nieporozumień, świadczących niezbyt ładnie o morale bohaterów zatargu. Sidney uparł się, że wyjedzie i zagroził w razie odmowy wycofaniem się w bieżącym roku z czynnego życia sportowego. Ostatecznie związek ustąpił... Teraz drugi akt dramatu. Na scenę występuje AAU-ameryński związek lekkoatletyczny, który zastrzegł sobie, że Wooderson może startować tylko na oficjalnym spotkaniu Ameryka—Anglia. Związek obawia się że „prywatne" zawody w Princentown skierowały by uwagę całej publiczności na niezwykle frapujący pojedynek dwu najlepszych „milowców" świata, a na międzynarodowym spotkaniu były by puchy. Ponieważ Wooderson dostał pozwolenie na start 17 czerwca, wobec tego Ameryka cofa zaproszenie na przyjazd ekipy angielskiej. Trzeci akt: AAU (Anglicy) nie grożą, lecz proszą tym razem Woodersona aby zrezygnował z wyjazdu, i uratował kalendarzyk spotkań międzynarodowych Wielkiej Brytanii. Zasłona chwilowo spada, bo Wooderson nie dał jeszcze swej odpowiedzi. Ale czwarty akt odbędzie się na pewno w najbliższej przyszłości.

Coś nowego!

Czyżby Amerykanie chcieli przyswoić sobie nową technikę skoku w zwyż? W każdym razie kalifornijczyk J. Wilson jeden z lepszych skoczków pośród młodego narybku amerykańskiego utrzymuje, że skoczek powyżej przeciętnej wysokości 1 m 90 (szczęśliwy kraj! mający taką przeciętną) powinien skakać tylko w jednym pantoflu, włożonym na nogę odbijającą. Zaś bosą nogą, która zostaje wyrzucona pierwsza w powietrze ma obciążenie mniejsze o jakieś 100 gramów, co pozwala na osiągnięcie paru centymetrów więcej. Bujda, nie bujda? W każdym razie spróbować nie zawadzi, czy ta inowacja pomaga przy skoku w zwyż czy nie...

Echa z Helsinek,

Wioska olimpijska wyrasta pomału, wznoszona rękoma 300 robotników. Pomieści ona 3 tysiące zawodników w 30 domkach trzy piętrowych. Gdyby jednak zabrakło miejsca, przewidziane są kwatery w pobliskim szpitalu i szkole wojskowej. Welodrom, który posiada 8 tysięcy miejsc jest już na wykończeniu, podobnie jak ogromny stadion dla zawodów szybowcowych. Konie dla nowoczesnego pięcioboju zostaną zakupione w Anglii, a po Olimpiadzie Komitet ofiarowuje je do użytku wojsku fińskiemu. Tyle z Helsinek.

Świąteczny przekładaniec sportowy,

Joe Guld, menager Tommy Farra zaproponował Mike Jakobsowi, opiekunowi Joe Louisa drugie spotkanie Farr-Louis—Biedny Tommy... Amerykanin Meadows, mistrz olimpijski, skoczył na pierwszych wiosennych zawodach w Portland 4 m 37, bijąc Varoffa (4 m 27). Atkinson osiągnął w skoku w dal 7 m 52, zaś Hackney rzucił kulą 15 m 93. Ładne początki...

Wśród fińskich juniorów wybija się doskonałymi wynikami sprinter Savolainen, mający zająć w reprezentacji miejsce Tammisto, który przerzuca się na 800 metrów. Sprawdzimy to na Olimpiadzie...

Armstrong wyjeżdża do Anglii, gdzie spotka się z Roderickiem, doskonałym bokserem brytyjskim. Jeśli przegra, rewanż w Ameryce. Wszystkie znaki na niebie i ziemi jednak dowodzą, że Anglik nie ujrzy statuy Wolności, gdyż jak twierdzą spece Armstrong jest chwilowo nie do pokonania. A może?...

W Szwecji, podczas mistrzostw w skokach z miejsca Gustafson skoczył w zwyż 1,61, a Nordman w dal 3,34. Jak oni to robią? *er.*

Semper fidelis

Przykład godny naśladowania

4 kwietnia br. odbyło się Nadzwyczajne Zebranie MKS Lwów, na którym uchwalono zakupić dwie obligacje Pożyczki Przeciwlotniczej, które następnie zostaną przekazane na FON. Równocześnie Walne Zebranie MKS Lwów, zwraca się z apelem do wszystkich MKSów Kuratorium Lwowskiego, oraz MKS Lublin, o pójście w jego ślady i zamanifestowanie swych uczuć obywatelskich. Jednocześnie wysłano na ręce P. Marszałka Edwarda Śmigłego-Rydza nast. rezolucję: „Młodzież żeńska i męska szkół średnich miasta Lwowa, zrzeszona w MKS, odaje Ci się Panie Marszałku do dyspozycji i wyraża swą gotowość, a popiera to zakupieniem obligacji Pożyczki Przeciwlotniczej w kwocie 200 zł, z której rezygnuje na rzecz FON".

Pozatym sekcja lotnicza MKS Lwów zakupiło 1 bon, Pożyczki Przeciwlotniczej.

Zarząd MKS Lwów.

Międzyszkolny turniej we Lwowie

sobotę 15 bm. o godz. 15-ej (3 po połud.) odbędzie się na Hali Sportowej turniej siatkówki pań i panów oraz koszykówki panów, przy udziale Międzyszkolnych Klubów Sportowych z Przemyśla i Lwowa, oraz Korpusu Kadetów.

Turniej zapowiada się sensacyjnie ze względu na rewanżowe mecze Lwowa z Przemyślem w koszykówce i siatkówce panów. Równocześnie po raz pierwszy w tym roku ujrzymy najlepsze lwowskie siatkarki szkolne, które zmierzą się z koleżankami przemyskimi. B. dobra forma koszykarzy Korpusu Kadetów, wykazana na turnieju o mistrz. szkól średnich, poddana zostanie ciężkiemu egzaminowi, przez drużynę koszykówki MKS. Lwów.

Sądzimy, że lwowska młodzież szkolna poprze powyższą imprezę przez gremialne stawienie się na widowni, tym bardziej że czysty dochód z powyższego turnieju przeznaczony jest na FON. Szczególnie apelujemy do Koleżanek, którym zarzucano ostatnio dużą obojętność dla działalności M. K. S-u. Poprawcie się więc i wykażcie że twierdzenie to było mylne. No a Koledzy, to chyba też nie zostaną w tyle. Ceny biletów b. niskie (20 i 50 gr.).

Zbigniew.

Mistrzostwa w skokach gimnast.

szkół warszawskich

awody nie cieszyły się takim zainteresowaniem, jakiego należało się spodziewać. W oba dni zebrało się do 150 osób, co jak na stołeczne miasto o 100 gimnazjach jest stanowczo za mało. Z każdego gimnazjum, które wystawiło swoją ekipę winno przyjść przynajmniej 50 kolegów. Po reakcji na występy poszczególnych drużyn, można było wnioskować, że tylko w zaledwie paru szkołach przeprowadzono odpowiednią propagandę mistrzostw. Publiczność „rekrutowała" się z paru szkół.

×

istrzostwa wypadły pod względem organizacyjnym bardzo dobrze. Jedyny zarzut, który stawiano, zresztą niesłuszny, był że cała impreza ciągnęła się zbyt długo. Ale przeciez we własnym interesie szkół leżało, by sędziowie mogli należycie ocenić poszczególnych zawodników. Trudno wymagać od nich wystawiania sprawiedliwych ocen w tempie automatu.

×

wielkiej mierze zasługą sprawnego przeprowadzenia zawodów przypada panu prof. Orłowiczowi (Wychowawca fiz. gimn. Giżyckiego) — który włożył w ich organizację wiele sił i dobrych chęci.

×

ak wiemy, w stolicy mamy ok. 100 gimnazjów męskich. Mimo to w szranki walki stanęło zaledwie .... szkół. Już samo wystawienie ekipy na zawody, abstrahując od zajętego miejsca, świadczy dodatnio o działalności koła sportowego na terenie danej szkoły. Nie jest przecież tak łatwo wybrać najlepszych, przeprowadzić choćby parę treningów (różnorodność terminów wolnych godzin) i... co najważniejsze stawić się na zawody w terminie. Były szkoły, które co prawda zgłosiły swój udział, ale na starcie nie stanęły.

Szczegółowe wyniki:

GIMNAZJA

1. Państw. Szkoła Chemiczno-Przemysłowa. Jeliński — 32⅓, Barzęcki 32¾, Opałczyk — 31¼, Bielewski — 31, Sołtykiewicz — 30, Chmielewski — 25⅔; suma — 157 p.

2. Gimn. Zgrom. Kupców. Przybysz — 32¼, Jankowski — 31⅓, Reindl — 30¾, Jaźwiński — 29¾, Krzyżewski 29¼, Szlams — 27⅓; suma — 153¼ p.

3. Państw. Gimn. im. Reytana. Kummaut i Dąbrowski po 30¼, Sobolewski i Bednarski po 30, Wesołowski — 2?¼, Brzeski 25¾; suma — 148¾ p.

4. Gimn. Unia. Rębisz — 32½, Bobrowski — 29, Pilawski — 28¾, Żyłkiewicz i Czarnecki po 28½, Buczyński — 27¼; suma — 147¼ p.

5. III Gimn. Miejskie. Jakubczyk — 33½, Szymański — 28½, Łebkowski — 27¾, Matusiak — 27¼, Skabiński — 25¾, Młodrzejewski — 19½; suma 142¾.

6. Państw. Gimn. im. Władysława IV. Olszewski — 31, Knotowski — 30¼, Gosiewski — 28¾, Kowalski — 26, Saskowski — 25¾, Urbański — 25¼; suma 142¼.

7. Gimn. Kreczmara. Rysiński — 30¼, Ohański — 28½, Sobiepanek — 28, Brzeziński — 27½, Sadowski — 25½, Popkow — 25½; razem — 139¾.

8. Gimn. Wł. Giżyckiego. Oleś — 32¼, Saskowski — 28¼, Siejka — 27¾, Godlewski, Sikora i Kleszcz — po 25; razem — 138½.

9. Gimn. Państw. im. Batorego. Noworożejski — 31¾, Łobaczyk — 28¼, Wallicki — 28, Brzosko — 26, Ogonowski — 24¼; razem — 138¼ pkt.

Zespoły liczyły po 6 zawodników. Przy sumowaniu wyników odrzucano punkty najsłabszego z zawodników, biorąc pod uwagę wyniki pierwszych pięciu.

LICEA

I m — Lic. Zgromadzenia Kupców — Łaszczyński i Libson — po 35, Lang — 32½, Muszyński — 32, Lokajski — 28½, Margulies — 25½, razem — 163 p.

II m. — Lic. Państw. im. Władysława IV. Księżopolski — 33, Wieczorek — 32½, Perkowski — 31, Skrobik — 29½, Wielechowski — [illegible], Wiśniewski — 28; razem — [illegible]5 p.

III m. — Lic. Unia. Jesiołowski — 31, Czeley — 28½, Morawski 28, Bala i Fizth — po 27½, Kowalewski — 25½; razem — 142½ p.

IV m. — Lic. Państw. im. Batorego. Nowowiejski — 30, Pomianowski — 29, Chwedenik i Sulbis po 27½, Ostrowski 25½, Malczewski — 24; razem — 139½ p.

V m. — Lic. Kreczmara. Deminet — 30, Berenstein — 28½, Frejnik 28, Furmański — 26, Gaweł i Janiszewski — po 25; razem — 137½ p.

VI. m. — Lic. im. Sowińskiego. Klitin — 29, Leszkiewicz — 27, Smoderek — 26½, Szymański — 25½, Ziembicki — 25, Kochanek — 24½; razem — 133 p.

VII i VIII m. podzieliły się Licea Giżyckiego i Reytana. Lic. Reytana — Rydny — 25½, Porembski Lucjan — 27, Wesołowski — 25½, Konopka — 24½, Ślusarski — 23½, Porembski Jerzy — 22; razem — 129½ p.

Lic. Giżyckiego — Szaliński — 29, Kupczyk — 27, Przybora — 26, Kulesza — 24, Skawiński — 23, Ruszkiewicz — 22; razem — 129½ pkt.

Sposób obliczania punktów — podobny jak w zawodach gimnazjalnych.

W perspektywie Dublina !

Mistrzostwa Europy w boksie

Zbliżają się VI Indywidualne Mistrzostwa Europy w boksie. Zbliża się najważniejsza i najcięższa walka dla naszych pięściarzy.

Już we wtorek dnia 18 kwietnia, o godzinie 6 wieczorem, pierwsi przedstawiciele wagi muszej skrzyżują — na ringu dublińskim — rękawice... Rok temu w Mediolanie zdobyliśmy tytuł „Mistrza Drużynowego Europy". Był to największy triumf boksu polskiego na przestrzeni piętnastolecia, najwspanialszy dowód — do czego prowadzi wytrwała i solidna praca — praca nie znająca załamań i zniechęceń... Na to, zdobyć się mógł tylko jeden — Polak!

W poprzednich mistrzostwach powodziło nam się nie najgorzej... W roku 1930 na II mistrzostwach Europy, dwaj nasi pięściarze: Forlański i Majchrzycki, zdobyli tytuły v. mistrzowskie. Forlański po zwycięstwie nad Włochem Trombettą, uległ w finale mistrzowi Olimpiady — Enekesowi I (Węgry). Majchrzycki wyeliminowawszy Norwega Dahna, przegrał na punkty z późniejszym mistrzem zawodowym Europy — Besselmanem — nota bene nie słusznie!...

W V tzn. ostatnich mistrzostwach zdobyliśmy po raz pierwszy dwa pełne tytuły dwa mistrzowskie kilka dalszych miejsc (3 — 4), które w sumie dały nam pierwsze miejsce w Europie!

Ostateczna klasyfikacja przedstawiała się następująco:

Waga musza:
1. Enekes II (Węgry), 2. SOBKOWIAK (POLSKA), 3. Mätha (Włochy).

Waga kogucia:
1. Sergo (Włochy), 2. Osca (Rumunia), 3. CZORTEK (POLSKA).

Waga piórkowa:
1. POLUS (POLSKA), 2. Cortonesi (Włochy), 3. Sabo (Węgry).

Waga lekka:
1. Nürnberg (Niemcy), 2. Faccin (Włochy), 3. E. Agren (Szwecja).

Waga półśrednia:
1. Murach (Niemcy), 2. Mandi (Węgry), 3. O. Agren (Szwecja).

Waga średnia:
1. CHMIELEWSKI (POLSKA), 2. Dekkers (Holandia), 3. Tiller (Norwegia).

Waga półciężka:
1. Musina (Włochy), 2. SZYMURA (POLSKA), 3. Szigetti (Węgry).

Waga ciężka:
1. Tandberg (Szwecja), 2. Runge (Niemcy), 3. Nilsen (Norwegia).

Klasyfikacja Mistrzostw Olimpijskich (Berlin) była następująca:

W. m. Kaiser — Niemcy.
W. k. Sergo — Włochy.
W. p. Casanovas — Argentyna.
W. l. Harranghi — Węgry.
W. pś. Suvio — Finlandia.
W. ś. Despaux — Francja.
W. pc. Michelot — Francja.
W. c. Runge — Niemcy.

Mediolan był koncertem polskich pięści — oby nim był i Dublin...

SZANSE...

W tegorocznych mistrzostwach reprezentacja Polski ma wszelkie dane — aby powtórzyć swój sukces mediolański, ponieważ ma ósemkę wyrównaną, bez słabych punktów i do tego z kilkoma „superasami". Dziś nie mamy w reprezentacji pięściarza za którego potrzebowalibyśmy się rumienić... A na to nie stać nawet Niemców ani Włochów!!

Pomimo to naszymi najgroźniejszymi konkurentami w Dublinie będą właśnie ostatni i... Irlandczycy (własny teren to nie byle co). Włosi mogą jednak w najlepszym wypadku — zdobyć trzy tytuły, Niemcy — dwa, Irlandczycy — maksimum jeden, POLSKA (przy szczęściu)PIĘĆ!! Tak, to nie złudzenie, to szczera prawda! Dziś wprost możemy powiedzieć Europie, że Czortek, Kowalski, Kolczyński, Szymura, a nawet Sobkowiak czy mogą a nawet muszą zdobyć pierwsze miejsca w swoich kategoriach.

...Bodaj, że cięższym jeszcze przeciwnikiem, będzie dla naszych pięściarzy publiczność dublińska ;nie uznaje ona bowiem walki z bliska, której hołdują raczej Polacy, i aby zdobyć jej uznanie, trzeba opierać się wyłącznie na wzorach angielskich (dystans). Taki n. p. Czortek czy Sobkowiak nie będą z pewnością darzeni przez publiczność sympatią... Ale nasi pięściarze niech się nie zrażają... niech walczą do ostatka i... niech przywiozą osiem tytułów mistrzowskich!!

W Dublinie dużo będą miały także do powiedzenia: Estonia i Anglia, ale raczej rozegrają one między sobą walkę, o dalsze lokaty. Czterem pierwszym drużynom — a w szczególności Polsce — nie są w stanie zagrozić!... Węgry, Dania Finlandia, Szwecja — to kandydaci na dalsze miejsca... pozostałe zespoły (Norwegia, Francja, Belgia, Holandia, Szkocja) poważniejszej roli nie powinny odegrać...

Powiedzmy teraz ogólnie — kto zostanie mistrzem w każdej wadze. Odrazu można zauważyć, że tylko KOLCZYŃSKI i Tandberg są pewnymi faworytami w swoich kategoriach. W pozostałych wagach walka będzie zupełnie otwarta... Nawet taki Nardecchia nie jest pewnym mistrzem, bo w muszej jest bardzo silna konkurencja; z Lehtinenem, a nawet Ingle (Irlandia), trzeba się zawsze liczyć! W koguciej „opinia" typuje Sergo, ale według nas mistrzostwo zdobędzie raczej Bondi, tembardziej że Włoch jest w słabej formie; a jeszcze Sobkowiak będzie miał tu dużo do powiedzenia... Piórkowa — chyba Czortek, lecz Frigyes, Sanders, Cortonesi—to niebyle jacy pięściarze! Lekka — Nürnberg, Erick Agren i... Kowalski!! Polak ma wyjątkowe szanse... oby jednak nie „nawalił". Średnia. Raadik, Suhonen, Baumgarten (Tiller — wspaniały norweski pięściarz — jest bez formy i bez... palca!). W półciężkiej Musina i Szymura mają akcje na idealnie równym poziomie...

Jeśli więc dobrze pójdzie, to Polska zdobędzie trzy a nawet cztery tytuły. Módlmy się tylko o dobrych i obiektywnych sędziów, a nasi chłopcy już się postarają!!...

TO I OWO...

Ze znanych zawodników nie startują: Kops (Dania) Peterson (Dania), Podany (Węgry), Huuskonen (Finlandia), Dekkers — Holandia (przeszedł na zawodowstwo), Nagy (Węgry), Osca (Rumunia)... Kops — jak wiemy — pokonał „Kolkę", teraz oczywiście nie miałby szans ,ale o v. mistrzostwo mógłby się „pokusić". Reszta znajduje się w marnej formie — to też związki zrezygnowały z ich udziału w zawodach. Tytułów mistrzowskich — zdobytych w roku 1937 (maj) w Mediolanie, bronić będą i w tym roku: Sergo, Nürnberg, Murach, Musina, Tandberg; Enekes II — mistrz wagi muszej — zjechał na „psy" i Zw. Węg. w ogóle nie bierze go pod uwagę. Piórkowiec — POLUS choruje, a „Chmiel", przeszedłszy na profesjonalizm... nokautuje w Ameryce na prawo i lewo.

Zaraz po mistrzostwach wyruszy do Ameryki reprezentacja Europy na mecz z U. S. A. Dotychczas odbyły się dwa spotkania: 1937 w Chicago 8:8, 1938 także w Chicago 6:10. W pierwszym meczu spotkania dla Europy wygrali — Mätha w muszej, Sergo w koguciej, Murach (półśrednia) i Musina (półciężka); mistrz olimpiady — Runge przegrał nokautem... W drugim — Saunders bijąc nie słusznie Eddyego, Kolczyński zwyciężając k. o. w I rundzie O'Malleya, i Runge odnosząc zwycięstwo nad Merrisem. Przegrali natomiast — O. Lehtinen z Cawalierim, Sergo z Kainrathem, Nürnberg z Dessem, Baumgarten z murzynem Beckwitem i Vogt z Guerrim.

Reprezentacja Polski walczyła z zespołem U. S. A. — raz przegrywając 2:14. (1934 rok). Oto wyniki...

W. musza — Rotholc bije Patsy Urso.

W. kogucia — Alfred Bettlov zwycięża Kajnara.

W. piórkowa — Troy Bellini pokonał Rogalskiego.

W. lekka — Phil Kenneley odnosi zwycięstwo nad Sipińskim.

W. półśrednia — Erick Farraz „wypunktował" Misiurewicza.

W. średnia — Fred Caserio pobił Majchrzyckiego.

W. półciężka — Ario Soldati pokonał Karpińskiego.

W. ciężka — Ottis Thomas zwycięża Piłata.

Niemcy zapowiedziały że do Ameryki swoich pięściarzy nie wyślą. Polski Związek Związków Sportowych zadecydował także że żaden z Polaków nie pojedzie za Ocean... nawet gdyby po zdobyciu mistrzostwa Europy był do tego uprawniony...

J. Robaczewski.

Litewscy sportowcy w Warszawie

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Warszawie mecz pingpongowy pomiędzy reprezentacjami Warszawy i Kowna.



Gdy Kowboy jest bramkarzem

Stanisław Petkiewicz

Trening do biegu narodowego na przełaj

Zgodnie z zapowiedzią podaną w poprzednich numerach Sportu Szkolnego, w roku bieżącym po raz pierwszy w Polsce odbędą się biegi na przełaj zorganizowane specjalnie dla młodzieży szkolnej. Biegi na przełaj w roku bieżącym dla członków towarzystw sportowych ogólnych, jak również dla niestowarzyszonych uległy bardzo daleko idącej reorganizacji, której korzystny wpływ dla rozwoju lekkiej atletyki polskiej powinien niedługo dać znać o sobie. Również i młodzież szkolna wystąpi poraz pierwszy zorganizowanie, dla tego dążyć należy wszelkimi siłami, aby tej młodzieży na starcie biegów na przełaj było jak najwięcej.

W biegach naprzełaj powinni brać udział nie tylko ci, którzy już są czynni w lekkiej atletyce, ale i ci którzy uprawiają inne sporty jak również cała wielka rzesza młodzieży, pozostającej dotychczas zdala od ruchu sportowego.

Biegać dystans dłuższy nie jest trudno

Trzeba wiedzieć, że przebiegnięcie dystansu dłuższego, nawet ponad 3 klm. nie jest rzeczą wcale trudną. Wszystko jest kwestią dłuższego czy krótszego przygotowania. Na początku niejednemu wydawać się może, że o przebiegnięciu nawet 1 klm. nie ma mowy. Jednak są znane powszechnie wypadki, gdy biegacz, który dawniej odnosił sukcesy międzynarodowe, na początku swej zaprawy biegowej, nie mógł nawet jednym ciągiem przebiec 400 mtr. Stała i systematyczna zaprawa doprowadziła w końcu do tego, że osiągnięcie wyników stojących na poziomie światowym było wcale łatwe.

Już dziś rozpocząć trening

Jeśli kto zamierza stawać do biegu narodowego na przełaj i jeszcze nie rozpoczął treningu biegowego, to musi już

najdalej dziś taki trening rozpocząć.

Również i ci, którzy dotychczas jeszcze nie biegali, powinni rozpocząć systematyczną zaprawę a kilka treningów biegowych może im umożliwić przebiegnięcie bez większego wysiłku dystans przewidziany w programie zawodów biegu narodowego.

Na jakim dystansie trenować?

Najbardziej odpowiednim dystansem dla młodzieży nie posiadającej specjalnej zaprawy, będzie dystans 3—4 klm. Jest to dystans, który wymaga już rozłożenia sił i nie pozwala biegaczom ruszenia do biegu ze zbyt dużą szybkością.

Każdy dystans krótszy będzie pociągał za sobą wysiłek większy, co może odbić się szkodliwie na zdrowiu startujących. Trzeba widzieć że dystans na przykład 1500 mtr., a jeszcze bardziej 800 mtr. są o wiele trudniejsze, aniżeli dystans około 3 klm.

Jak należy trenować

Trenować biegi dłuższe najlepiej w pojedynkę, albo w grupach ćwiczących o równych siłach. Nie jest dobrze, gdy biega się w grupie większej, w której zawsze znajdzie się parę osób o lepszym przygotowaniu, które zechcą wykazać się swymi umiejętnościami. Ta słabsza reszta będzie zawsze dążyła do podtrzymania im kroku, i wówczas trening zawsze będzie przeradzał sie w zawody.

To jest największym błędem popełnianym przez początkujących biegaczy w treningu.

Nie przeczę, że w treningu co pewien czas należy pewien odcinek przebiec prędzej, ale jeżeli każdy trening będzie stanowił duży wysiłek dla początkującego biegacza, wówczas on nic poza szkodą dla zdrowia dać nie będzie mógł.

Oddech podczas biegu

Oddychać podczas biegu należy przez nos i usta. Nie starać się oddychać tylko przez nos. Oddychając tylko przez nos nigdy nie nadąży się dostarczać organizmowi tyle powietrza, na ile jest zapotrzebowanie podczas biegu.

Nie należy wkładać do ust żadnych chusteczek.

W wypadku gdy powietrze będzie bardziej zimne, nie oddychać przez otwarte usta, lecz usta i zęby nieco złączyć, tak aby na przejście powietrza pozostała tylko mała szparka. W ten sposób przepływ powietrza będzie wolniejszy, i powietrze zdąży się nieco ogrzać, zanim przejdzie do płuc.

Ubiór podczas treningu

Zawsze, nawet w lecie, w dnie upalne, zaleca się trenować biegi w ciepłym ubiorze treningowym, tymbardziej należy to przestrzegać w zimne nieraz dnie wiosenne. Na treningowe biegi na przełaj wkłada się długie spodnie treningowe i sweter, lub jakąś koszulę treningową z długimi rękawami.

Uwaga na styl w treningu

W biegach treningowych kształtuje się styl biegacza. Dlatego też podczas treningu

trzeba uważać, aby wszelkie ruchy wykonywane były prawidłowo.

Taka kontrola ruchów jest zawsze możliwa, jeśli trening będzie przeprowadzany racjonalnie i jeśli biegacz nie będzie dążył do uzyskania w treningu dużych szybkości.

Przede wszystkim trzeba baczyć na to, aby tułów podczas biegu był prawie wyprostowany.

Nie pochylać się do przodu nie opuszczać głowy w dół,

Jak to czyni większość początkujących biegaczy. W każdym biegu, a tym bardziej w biegu dłuższym postawa biegacza jest rzeczą bardzo ważną. Wyprostowany tułów pozwala na lepszą i bardziej wydatną pracę nóg, krok w biegu przy tułowiu wyprostowanym będzie zawsze dłuższy.

Poza odpowiednim ułożeniem tułowia, nie mniejszą uwagę zwrócić trzeba na pracę nóg.

Uważać należy, aby odepchnięcie się było całkowite.

Ażeby należycie wyświetlić tę sprawę, rozpocznę od postawienia stopy na ziemię. Otóż w biegach długich stopę na ziemię można stawiać z pięty albo też z przedniej części, ze śródstopia. Takie czy inne postawienie stopy na ziemię zależy od umięśnienia nóg. Jeśli ktoś nie może biegać dystansu dłuższego, na przedniej części stopy, to nie będzie żadnym przestępstwem, jeśli będzie biegał stawiając stopę z pięty. W każdym bądź razie powinien pewne odcinki przebiegać tylko z przedniej części stopy, aby w ten sposób wzmocnić mięśnie stopy i łydki. Bo bieg z przedniej części stopy jest zawsze szybszy, aniżeli z pięty.

Po postawieniu stopy na ziemię w ten czy inny sposób, nie należy ją unosić wcześniej, zanim stopa nie przewinie się całą swoją płaszczyzną, to znaczy zanim stopa nie przejdzie na palce. Wtedy dopiero będzie całkowite odepchnięcie się. Natomiast jeśli biegacz będzie unosił wcześnie stopę z ziemi, zanim jeszcze ona całkowicie się nie przewinęła, wówczas będzie biegał na nogach ugiętych i bieg jego nie będzie ekonomiczny, część sił będzie się marnowało na próżno. Noga po wykonaniu odepchnięcia musi byc całkowicie wyprostowana, wtedy odepchnięcie będzie dobre.

Po wykonaniu odepchnięcia i po uniesieniu stopy z ziemi, przenosząc nogę do przodu trzeba ją mocno ugiąć. Nie przenosić nogi wyprostowanej do przodu. A więc w treningu w pracy nóg zwrócić uwagę na momenty następujące:

1) aby noga podczas odepchnięcia się była całkowicie wyprostowana,

2) aby noga podczas przenoszenia jej do przodu była całkowicie ugięta.

W omówieniu pracy nóg pozostaje jeszcze 3-ci moment. Co zrobić z nogą po wyniesieniu kolana do przodu? Zwykle początkujący biegacze nie popełniają w tym momencie żadnych błędów. Mianowicie większość biegaczy o stylu naturalnym, podudzie, po wyniesieniu kolana do przodu prostuje wdół. To jest ruch prawidłowy. Źle jest natomiast, gdy prostuje się podudzie do przodu i w ten sposób usiłuje się uzyskać dłuższy krok. To jest błędem. Nie wydłużać kroku „w przodzie“, a raczej dążyć do pewnego przykracania go.

Długi krok powstanie przez dokładne wykonanie odbicia się i przez dalekie i wysokie wyniesienie kolana w przodzie.

W końcu zwrócić uwagę na ruchy ramion. Ramiona muszą być zawsze trzymane luźno, ruchy ramion odbywają się tylko w stawie barkowym. Ramię w swoim ruchu do przodu powinno być skierowane lekko do środka i do góry. W ruchu do środka nie może jednak przechodzić poza linią środkową ciała, a w ruchu do góry może dochodzić tylko do poziomu brodawek piersiowych.

Rozkład treningu

W czasie od 15 do 21 kwietnia należy odbyć 4 treningi.

1) trening - bieg 1 klm na ½ szybkości,
2) trening - bieg 2 klm na ½ szybkości,
3) trening - bieg 3 klm na ½ szybkości,
4) trening - bieg 1,5 klm, ½ szybkości,

W czasie od 22 kwietnia do 29 kwietnia należy odbyć 3 treningi:

1) trening 4 klm ½ szybkości,
2) trening 2 klm ¾ szybkości,
3) trening 3 klm ½ szybkości.

Ostatni trening przed zawodami winien odbyć się na 3, 4 dni przed terminem biegu i składać się z lekkiego biegu na dystansie 2 klm.

½ szybkości — oznacza bieg zupełnie wolny, taki, w którym ćwiczący może uważnie kontrolować wszystko co robi. Bieg na ¾ szybkości, będzie już szybszy, jednak bez rozwijania maksymalnej szybkości na jaką stac ćwiczącego. Przed każdym biegiem treningowym trzeba przebiec przynajmniej 400 mtr. zupełnie wolno na wypoczynek, po czym zrobić kilka ćwiczeń gimnastycznych rozciągająco rozluźniających. Dopiero później przystąpić do przebiegnięcia właściwego dystansu treningowego.

Bieg treningowy nigdy nie kończyć finiszem, ale zupełnie wolno.

Podane wyżej treningi rozłożyć tak, aby po każdym treningu następował dzień wypoczynkowy.

Jan Manicki
GIMNAZJUM WŁADYSŁAWA IV.

Na miejsca! gotowi!...

Bardzo miło jest siedzieć sobie na widowni, z bezpiecznej odległości od wody śledzić przebieg zawodów i od czasu do czasu objawiać łaskawie swe zainteresowanie pochyleniem się do przodu, albo dopingowaniem tego lub innego zawodnika. Wtedy można bezkarnie śmiać się z pływaka, któremu trzęsą się nogi przed startem, że widać to aż z trybuny, a ręce latają, jak przed egzaminem maturalnym.

Zawodnik taki przechodzi prawdziwe męki.

Czas od wejścia na basen do startu — to walka między febrą, która rozstrząsa wszystkie członki, a próbami opanowania się. Zdarzają się wtedy chwile, że można zapomnieć o swym stanie. Jakiś emocjonujący bieg, który pochłania uwagę na kilkadziesiąt sekund.

— Dojdzie, czy nie dojdzie?... Dochodzi!... Jeszcze nie wiadomo!... Idą razem!... Allle, allle, allle... Bierze go!... Znów równo!... Jeszcze 10 metrów!... Allle! Boże, jeszcze chwila!...

Huk na widowni. Krzyczą wszyscy. Ostatnia sekunda. Wszyscy zerwali się z miejsc...

Potem myśl: może ja tak przegram, jak ten teraz? Prowadził prawie do końca i na finiszu... Muszę pamiętać o rozłożeniu sił... Od startu zaraz lekki gaz... Ten start żeby wyszedł jak najlepiej...

I nogi drżą, bo one właśnie szarpnąć mają ze słupka. Teraz zaś drżą. Zwiera więc stopy razem i naciąga mięśnie. Chwila narzuconego sobie spokoju, chwila udanego zadowolenia. Krótki błysk nadziei... i nagle lekkie drgnięcie nogi. Iskra elektryczna przebiega od kostki do kolana. Szarpnęła się ręka i drżeć zaczęła. Potem zerwała się z uwięzi szczęka i tym mocniej uderzyła o zęby górne. Wszystko drży i lata. Skóra marszczy się i ściągają się muskuły w całym ciele. Trzeba usiąść...

Siada i rozgląda się. Kolega założył sobie nogę na nogę i przypatruje się pilnie trybunie. Widać spostrzegł „ją“, bo wstał i skłonił się lekko.

Zawodnik, któremu znowu się zdaje, że odzyskuje spokój, patrzy na sąsiada z zazdrością.

Wtedy tamten pochyla się do niego i mówi z figlarnym uśmiechem:

— Słuchaj Heniek! Widzisz tamtą pannę... trzeci rząd... ta blondynka w berecie.

— Widzę — wyrzucił szybko Heniek, uspokoiwszy na moment biegające szczęki.

— Ale coś ty taki blady i drżący — mówi wolno kolega — (Że on dopiero spostrzegł. Muszę doprawdy dziko wyglądać. Trzeba się wreszcie opanować). Otóż, gdy będę płynął, zobacz, jak się ona zachowa. Gdy przyniesiesz mi dobrą nowinę, dostaniesz cukierka... no za grosz, niech mnie kasztuje!

— Jak on może o pannach w tym momencie myśleć! Przecież słabiej ode mnie pływa, więc powinien bardziej bać się biegu, niż ja. Albo ten mój przeciwnik.

Leżąc na stosie ręczników mówił młody sportowiec w udanym nastroju do kolegów, którzy masowali mu nogi:

— Azaż nie rozkosz, młodzieniaszku, na słupeczku se stanąć startowym, do wódeczki se skoczyć chłodnawej, ramionkami, jako ta rybitewka skrzydełkami pomachać, nóżeczkami...

Heniek biegnie do słupka. Innych jeszcze nie ma, lecz on już się zanurzył. Objęła go chłodna woda, ale nie uspokoiła. Serce wali pod pachą w nieprawdopodobnym tempie, pierś ściskają fale skurczów. Macha bez zastanowienia rękami w wodzie. Chwyta się wreszcie poręczy i gotów do startu. Próbuje przypomnieć sobie:

— Koniecznie leżeć płasko... Nogi pracują drobno i obok siebie...

Nagle padł strzał i zdążył pomyśleć tylko, że idiota z niego, bo się zagapił...

Potem minęło kilka sekund, z których nic kompletnie nie pamięta. Świadomość, ale mętna, obudziła się w nim, gdy zobaczył pianę przed sobą. Zaczął energiczniej wymachiwać rękami i wiedział nawet, że to nie jest stylowo, że traci szybkość, lecz nie był zdolny do wydania członkom swoim odpowiedniego rozkazu.

Nagle rąbnął głową w basen!

Coś czerwonego i czarnego przeleciało mu przed oczami. Odwrócił się. Wyrzucił ręce, lecz zapomniał odbić się nogami. Przed nim było dwóch. Zauważył to przy nawrocie. Obu rozkładał, kiedy tylko chciał. Tylko, że oni pływają w klubie i są z zawodami otrzaskani... Lecz dogonię ich...

Ręce idą równomiernie do przodu. Silny zryw. Jedna piana przesunęła się mu od głowy ku piersiom, zatrzymała się chwilę, lecz potem uciekła szybko ku nogom. Ukazała się druga.

Z tą ciężej... Jakiś krzyk... Dopingują... Niech sobie wrzeszczą...

Nagle fala przewaliła mu się przez głowę. Mając usta pełne wody, klął w duchu, że płynie przy ścianie basenu. Uderzył głową w coś... A, to koniec...

Jakie to głupie.

Wylazł z wody i otrząsnął się. Przeciągnął członki. Nie był zmęczony. Wszystkie mięśnie napięte, mocne, niezawodne; nie drżały trwożliwie.

Co? Drugi? Nic nie szkodzi.

Wtedy pochwycił drwiące spojrzenie swego zwycięzcy.

Czekaj! Jeszcze sztafeta. Dam ci szkołę!

Był zły na siebie. Drżeć przed takim głupstwem. Kilkanaście sekund wszystkiego trwało to. A ileż razy rzucał się po łóżku, nie mogąc zasnąć na wiele nocy przed zawodami. I czego było się bać?

Chodził zły po basenie.

Zawołano go do zdjęcia. Koledzy przybrali różne miny. Jeden zrobił się na poważnego, inny udawał sympatycznie uśmiechniętego. Heniek zauważył to i w złym humorze chciał pokazać i obiektywowi i wszystkim język.

Wreszcie sztafeta.

Pierwsza zmiana ich szkoły porządnie odsunęła się od konkurentów, druga zwiększyła odległość, trzecia płynęła samotnie na przodzie. Heniek nie wszedł jeszcze na słupek. Obok skoczył jego pogromca w stylu grzbietowym. Wtedy dopiero Heniek stanął na słupku, pochylił się i patrząc na uciekającego konkurenta, postanowił:

— Zdubluję ich sztafetę.

Wreszcie start!

Razzz... dwaaa... Rękę po wyjściu z wody przesuwa koło głowy i gwałtownie rzuca do przodu. Tam przetrzymuje ją chwilę, by później zagłębić ją, szybko przeprowadzić w wodzie i docisnąć do bioder. Nogi siekają za nim wodę, że aż czuje wyraźnie ich pomoc. Szumi mu coś w uszach. To woda. Czasem wpada w ucho krzyk widowni.

— Muszę nieźle płynąć — stwierdza z zadowoleniem Heniek. — Płynie dalej i nic nie myśli. Wszystko idzie bez współudziału mózgu.

— Ale to niezły sport, to pływanie. Migają mi kafle przed oczami. Muszę zdrowo rwać. Teraz zbliża się nawrót. Lewą ręką... O tak! Gdzie mój znajomy? Trzeba go dognać. Psłakość, szybko ucieka... Ten szum w uszach... Wszyscy zdenerwowani. Poco oni krzyczą?... Co im zależy na tym, czy go dogonię? Aha, walczymy przecież o mistrzostwo... Już pół basenu... No! Mam go!

Chwila pojedynku. Dwie głowy idą przez moment równo, lecz Heniek oderwał się... przegonił. Skoczył z nad niego następny.

Heniek czuje się w wodzie niepotrzebny. Wychodzi więc z basenu w chwili, gdy jego rywal kończy bieg

— — — — — — — — — — — —

Po zawodach wezwano Heńka do stolika sędziowskiego w celu załatwienia pewnych formalności.

Zobaczył, że publiczność tłoczy się do wyjścia. Śmieją się niektórzy... Może z niego? Z jego zdenerwowania?

Woźny wyszedł i porządkuje basen. Z gestów jego i miny widać wyraźnie, że chciałby, aby już wszyscy poszli sobie do diabła. Powierzchnia basenu wygładza się. Giną ślady jego udanego i nieudanego biegu.

— Ale jutro będę w gazecie — próbuje się pocieszyć.

— Ale pojutrze o tobie zapomną — przypomina mu ktoś drugi, który siedzi w nim i przygląda mu się z uwagą.

— W poniedziałek klasówka z niemca. Trzeba będzie sobie wszystko porządnie powtórzyć — myśli Heniek, gdy wraca do szatni.

Z boisk szkolnych



WARSZAWA

W wyniku rozegranego w dniu 2.IV.39 r. „Pierwszego kroku szermierczego we florecie" zostali zakwalifikowani do klasy B następujący uczniowie szkół warszawskich: *Jurczakowski, Radwański (gimn. Lelewela), Bobrowski, Chwalibóg, Stpiczyński (gimn. Zamoyskiego), oraz Łubieński, Medziadowski, Rozdziałowski i Szopiński (gimn. Staszica).* W najbliższym więc meczu ze szkolną reprezentacją Łodzi, który odbędzie się 16 lub 23 kwietnia Warszawa będzie już reprezentowana przez zawodników należących do klasy B.

OSTROWIEC

30 ub. m. zakończony został turniej siatkówki na sali o mistrzostwo i puchar G.K.S. Turniej zakończył się nieoczekiwanym sukcesem kl. I lic., która zdystansowała ogólnego faworyta, kl. II lic. Nowi mistrzowie zaprezentowali się z jak najlepszej strony. Kl. II lic. była bezsprzecznie najlepszą drużyną, a mistrzostwo uciekło jej w ostatniej chwili, gdyż decydujące punkty zdobyła kl. I lic. dzięki w.o. z kl. IVb. Te dwie drużyny dzieliła od pozostałych klasa — bo ani drugi zespół kl. I lic., ani kl. IIIb, nie mówiąc już o IVb nie dorasta do poziomu mistrza i v.-mistrza. Kl. IVb jedna z najpoważniejszych kandydatek na mistrza wypadła zupełnie blado, a poza tym gracze jej wykazali zupełny brak ambicji, grając na „efekt". Pozostałe drużyny, a więc kl. IIb, kl. IIIb, kl. IVa i Ia to dopiero narybek, który może już w przyszłym roku będzie rezprezentować G.K.S. Tytuł mistrza w ping-pongu zdobył po raz drugi *Kosiarz* (kl. II lic.) przed *Leśkiewiczem* (kl. IIIb), *Guzerą* (kl. I lic.) i *Sadajem* (kl. IVb).

Edward Gawlicki.

PIONKI

2.IV b. r. odbył się w sali gimnastycznej Pryw. Gimnazjum w Pionkach, trójmecz siatkówki z udziałem drużyn żeńskich, mecz siatkówki i koszykówki drużyn męskich oraz mecz w dwa ognie. W trójmeczu drużyn żeńskich wzięły udział następujące drużyny: „Żeńskie Gimn. Handlowe" z Radomia, „Gimnazjum" z Kozienic i „Gimnazjum" z Pionek. Pierwsze miejsce w tym trójmeczu zajęło „Gimn. Handlowe" z Radomia, które pokonało „Gimn." z Kozienic 2:0 (15:3, 15:6) i „Gimn." z Pionek 2:0 (15:3, 15:2). Drugie miejsce zajęło „Gimn." z Kozienic, które wygrało z „Gimn." z Pionek 2:0 (15:3, 15:2), a przegrało z „Gimn. Handlowym". Trzecie miejsce zajęło „Gimn." z Pionek, które przegrało obydwa swe spotkania. Mecz siatkówki i koszykówki drużyn męskich został rozegrany pomiędzy Gimn. „K. S. Chemik" z Radomia a „S.K.S. Gimn." z Pionek. W meczu siatkówki zwycięstwo odniosła drużyna „K.S. Chemik" w stosunku 2:0 (15:5, 15:11). W koszykówce wygrali gospodarze w stosunku 26:7 (18:4) „K.S. Chemik" reprezentowali następujący zawodnicy: *Beczkowicz, Krynicki, Nakonieczny, Stępień, Trybulski*, zaś „SKS" „Pionki": *Cypryk, Kowalski, Markiewicz, Styś i Tuszyński.* Mecz w dwa ognie pomiędzy I-ymi klasami dziewcząt „Gimn. Handlowego" z Radomia i „Gimn." z Pionek, zakończył się zwycięstwem „Gimn." z Pionek w stosunku 2:1. Spotkania w siatkówce sędziował p. *Godlewski*, zaś w koszykówce i w dwa ognie p. prof. *Rabsztyn.* Zainteresowanie zawodami bardzo duże, a szczególnie w śród uczniów i uczennic.

Spotkania również zaszczycił swą obecnością p. dyr. Gimn. w Pionkach *M. Kozar-Słobódzki* wraz z gronem profesorów.

Marian Wiktorowski.



Od lewej kol. kol. Rudzisz, Karpiński, Pašamoński, Rozner, Piekarniak, reprezentujący A.Z.S. W-wa we Lwowie.

POZNAŃ

Międzyszkolne zawody lekkoatletyczne w Poznaniu organizowane przez koło sportowe Liceum Technicznego, zgromadziły 58 zawodników. Na specjalne wyróżnienie zasługują wyniki *Hoppego* (Lic. Adm.), *Jurka* (Lic. Tech.) i *Banaszkiewicza* (Gimn. Marc.) w biegu na 50 i 80 m, *Gniewowskiego* (Lic. Adm.) w biegu na 500 m oraz *Herry* (Gimn. Marc.) w trójskoku. Drużyna gimn. Marcinkowskiego, która była faworytem na zdobycie pierwszego miejsca — zawiodła. Najwięcej wyrównanym zespołem był zespół gimn. Mickiewicza, który też uzyskał pierwsze miejsce. Wyniki szczegółowe przedstawiają się następująco: Bieg 50 m: 1) *Hoppe* (Adm.) 6.2, 2) *Banaszkiewicz* (Marc.) 6.3, 3) *Jurek* (Tech.) 80 m: 1) *Hoppe* (Adm.) 9.5, 2) *Jurek* (Tech.) 9.6, 3) *Herburt* (Mickiewicza). 500 m: 1) *Gniewowski* (Adm.) 1:16.5, 2) *Kierończyk* (Mickiewicza) 1:18.6, 3) *Skowron* (Mickiewicza 1:20.1. 1.500 m: 1) *Gniewowski* (Adm.) 5:36.8, 2) *Górski* (Paderewskiego), 3) *Broniewski* (Marc.). Skok w dal: 1) *Jurek* (Tech.) 6.18, 2) *Bartel* (Tech.) 5.94, 3) *Hoppe* (Adm.) 5.91. Skok wzwyż: 1) *Włozło* (Mick) 1.55, 2) *Szymalski* (Kantego) 1.55, 3) *Wysocki* (Mick.) 1.55. Trójskok: 1) *Herra* (Marc.) 11.79, 2) *Bartel* (Tech.) 11, 3) *Kubin* (Mick.) 11,46. Pchnięcie kulą: 1) *Herra* (Marc.) 12.85, 2) *Heil* (Mick.) 12.39, 3) *Janowski* (Adm.) 12.32. 6×50 m: 1) Liceum Techniczne 32.4 w składzie: *Musielak, Bartel, Turek, Marcinkowski, Banasiak, Jurek*, 2) Liceum Administracyjne, 3) Gimn. Mickiewicza. W ogólnej punktacji zwyciężyła drużyna gimn. Mickiewicza 53 p., 2) Liceum Administracyjne 47 p., 3) Liceum Technicz. 44 p., 4) Gimnazjum Marcinkowskiego 32 p., 5) Gimn. Paderewskiego 12 p., 6) Gimn. Kantego 10 p.

***

Dnia 26.III. br. rozegrali kadeci pierwszy mecz w szabli w tym sezonie, z drużynowym mistrzem szkół poznańskich Gimnazjum Mickiewicza. Mecz był nadzwyczaj interesujący i zacięty, a klasa zawodników wysoka i zupełnie wyrównana. Gimnazjaliści wystąpili w składzie: *Kupski* (mistrz szkół) — 2 zwycięstwa, *Michalski* 4 zwycięstwa, *Smoliński* 1 zwycięstwo, *Malczewski* 0 zw. Na wyróżnienie zasługuje rezerwowy Michalski, który niespodziewanie wygrał wszystkie walki. Z kadetów: *Lorenz* miał 3 zwycięstwa, a *Jaworski, Watszon* i *Oleksiewicz* po 2 zwycięstwa. Zawody przy dużej ilości widzów prowadził p. kpt. Dr Amałowicz, sędziami bocznymi byli: p. fechtm. Siarkiewicz i p. fechtm. Pawlaczyk.

Szczegółowe wyniki:

Kupski — Jaworski 5:3, Michalski — Watszon 5:2, Oleksiewicz — Malczewski 5:4, Lorenz — Smoliński 5:3, Watszon — Kubski 5:2, Michalski — Oleksiewicz 5:3, Lorenz — Malczewski 5:2, Jaworski — Smoliński 5:2, Kubski — Oleksiewicz 5:2, Michalski — Lorenz 5:4, Jaworski — Malczewski 5:2, Smoliński — Watszon 5:4, Lorenz — Kubski 5:4, Michalski — Jaworski 5:4, Watszon — Malczewski 5:2, Oleksiewicz — Smoliński 5:3.

Stosunek tuszy 67:59 dla K.K.2.

Oleksiewicz Zdzisław, kadet.



Makowski (Lic. Bud. — Toruń) zdobył vice-mistrzostwo Pomorza w hali, osiągając 11,98.

BYDGOSZCZ

Po przeprowadzeniu eliminacyjnych zawodów „Ping-pongowych" w Tczewie i Toruniu, odbyły się w dniu 26 marca 1939 r. w Bydgoszczy zawody finałowe tenisa stołowego o mistrzostwo Pomorskiej Chorągwi Harcerzy, z udziałem 67 zawodników, mistrzów poszczególnych hufców harcerskich Pomorza.

Otwarcia dokonał kierownik zawodów D-h hm. Tadeusz Macierzyński. Zawody zaszczycił obecnością p. generał Grzmot-Szkotnicki — komendant garnizonu.

Wyniki zawodów były następujące:

w rozrywkach drużynowych:

1 miejsce zdobył zespół z Chojnic (poraz trzeci z kolei).

2 miejsce Brodnica, 3-cie Sępólno, 4-te Bydgoszcz.

W grach podwójnych wyniki przedstawiają się nast.:

1 miejsce para Haydasz — Wożny, Tczew.

2 miejsce para Freider — Ossowski, Chojnice.

3 miejsce para Abraham — Radke, Puck.

4 miejsce para Nowicki — Mikulski, Bydgoszcz.

Najciekawsze były spotkania w grze pojedyńczej. Mistrzem został *Knieć* z Torunia, pokonując *Wożnego* z Tczewa. Na trzecim miejscu znalazł się *Haydasz* z Tczewa (typowany na mistrza) przed *Ossowskim* z Chojnic.

Zawody były na bardzo wysokim poziomie i wzbudziły duże zainteresowanie wśród publiczności.

(FP)

GRODZISK WLKP.

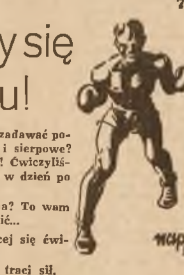
2 bm. odbyły się w Gimnazjum i Liceum Koed. im. J. Słowackiego w Grodzisku Wlkp. międzyklasowe zawody gimnastyczne urządzane przez Gimnazjalne Koło Sportowe. Startowało 27 zawodników. Zawodnicy byli podzieleni na grupy: a) grupa starszych do której weszli zawodnicy z klasy II lic., IV i III gimn.; b) grupa młodszych do której weszli zawodnicy z klasy IIa, IIb i I gimn. Zawodnicy grupy starszych wykonali: 1) przejście równoważne i odmyk tyłem, 2) wymyk i skok zawrotny, 3) wyskok kuczny, skok rozkroczny i kuczny, 4) przewrót z lotu nad skrzynią, 5) ćwiczenia dowolne. Zawodnicy grupy młodszych wykonali: 1) skok rozkroczny przez kozła, 2) skok narciarski i przewrót, 3) wyskok zawrotny na ławce skośnej, 4) ćwiczenia dowolne. Zespołowo zwyciężyły: w grupie starszych klasa IV — 116,5 pkt. na 150 możliwych; w grupie młodszych klas IIb — 78,5 pkt. na 120 możliwych. Indywidualnie: w grupie starszych: *Roj* IV — 42 pkt. na 50 możliwych, *Olejniczak* II lic. — 40 pkt. na 50 możliwych, *Szuwalski* IV — 40 pkt. na 50 możliwych. W grupie młodszych: *Szymański* IIb — 27,5 pkt. na 40 możliwych, *Drążewski* I — 26,5 pkt. na 40 możliwych, *Łagocki* IIb — 26 pkt. na 40 możliwych. Zawodami kierował mgr. Skrzypczak Jan. Piękne nagrody ufundowało Koło Rodzicielskie i Dyrekcja Gimnazjum.

Biały Leszek, sekretarz.

Wiktor Junosza

Uczymy się boksu!

7)



Więc umiecie już zadawać poprawne proste i sierpowe?

— Ma się rozumieć! Ćwiczyliśmy z Bronkiem dzień w dzień po 3 godziny...

— Oszaleliście chyba? To wam tylko mogło zaszkodzić...

— Jakto? Im więcej się ćwiczy....

— Tym więcej się traci sił.

— Niemożliwe! Przecież trenuje się po to, by sił nabyć!

— Owszem. Po umiarkowanym zmęczeniu organizm — chcąc się dostosować do warunków, w jakich mu żyć przychodzi — gromadzi nowe siły, by łatwiej sprostać zadaniu, gdy trzeba będzie się znowu wysilać. Na to potrzebuje jednak czasu. Jeśli nowy trening przyjdzie wcześniej, niż nastąpiło przynajmniej odnowienie utraconej energii—ogólny bilans wypadnie ujemnie, gość będzie przemęczony, a jeśli dalej po tej drodze zechce — przetrenowany, co grozi już komplikacjami. Dlatego, jak na was, ćwiczyć co dzień, i do tego po trzy godziny, to grubo za wiele.

— Jak na nas? Abośmy to jacy tacy?

— A właśnie tacy. Tacy nierozważni zapaleńcy, którzy wciąż chcą skrócić sobie drogę i gotowi wleźć w nieprzebyte bagno...

— Przecież czytałem, że amerykańscy zawodowcy...

— Trenują dużo więcej. Ma się rozumieć. Jasne. Czy pamiętasz, z jakim trudem gramoliłeś się po naszych schodach, 10 lat temu? Teraz przeskakujesz po 3 stopnie... Dlaczego taka różnica?

— Śmieszne pytanie. Słaby jeszcze byłem, to było dla mnie trudne zadanie, trzecie piętro!

— W boksie i w ogóle w sporcie, to jesteś szczeniak. Łazisz jeszcze na czworakach. A Joe Louis....

— Hm... rozumiem przytyk. Co wolno wojewodzie, czy tak?

— Jasne! Gdybyś miał za sobą 5—6 lat systematycznej zaprawy, kilkadziesiąt spotkań, gdybyś był o 5 lat starszy fizycznie i całkowicie rozwinięty — mógłbyś wzorować się na zawodowcach. Tak, to nie wolno ci marzyć nawet o przeciętnej normie amatorskiej. Jesteś juniorek, nowicjusz, na to nie ma rady, trzeba się z tym pogodzić.

— Więc ile mam ćwiczyć?

— Najwyżej trzy razy na tydzień po pół godziny. Aż nadto starczy. Zresztą możesz sam ustalić. Muszę trenować tyle, by po treningu czuć się zmęczonym, lecz być w dobrym humorze i mieć apetyt. Jeśli znikają dobry humor i dobry apetyt — znaczy, że przeholowałeś!

— Więc wczoraj przeholowałem, przeholowaliśmy obaj z Bronkiem. Spociliśmy się jak rude myszy, żyć się nie chciało, położyliśmy się nago na podłodze i leżeliśmy bez ruchu z pół godziny, aż ostygliśmy...

— Znakomici z was higieniści, no-no. Który z was ma katar, niech podniesie rękę. Oczywiście obaj! Jeszcze się tanio wykupili!

— A bo co?

— Nie wolno po intensywnym wysiłku przechodzić odrazu do kompletnego bezwładu, trzeba organizm uspokajać stopniowo, najlepiej — przechodząc się i głęboko oddychając; a kłaść się rozgrzanym na zimnym może tylko...

— Taki jak ja!

— Niestety, tak. Myliście się wczoraj po ćwiczeniach?

— Jakto? Byliśmy przecież tak spoceni!

— Że uważaliście za rozsądne dać potowi skrzepnąć, zatkać wszystkie pory...

— A co mieliśmy robić?

— Wymyć się zimną wodą i natychmiast wytrzeć szorstkim ręcznikiem, ale tak do czerwoności, by aż piekło; wtedy nie ma mowy o przeziębieniu.

— Myśmy nie wiedzieli...

— Dlatego właśnie to wszystko mówię. To są niby drobiazgi, lecz od takich drobiazgów zależy, czy wasza praca, wasze starania odniosą pożądany skutek, czy też pójdą na marne... A teraz przejdźmy do właściwej lekcji. Znacie prosty i sierpowy. Kolej na podbródkowy...

— Taki od dołu ku górze...

— Zadawany ręką, ugiętą w łokciu po możliwie ostrym kątem, a więc tylko zbliska. Bardzo silny. Zadaje go przecież właściwie noga...

— W jaki sposób? Przepisy nie pozwalają kopać!

— Lecz pozwalają, aby gwałtowne wyprostowanie nogi wyrzuciło do góry i naprzód odnośną połowę tułowia, a z nim ramię z przywartym przedramieniem. Pięść zwrócona dłonią do siebie i....

— I można chłopaka wprost unieść w powietrze, zaczepiwszy o brodę...

— Zęby mu stukną ładnie...

— To nie, bo każdy doświadczony pięściarz ma zęby stale zaciśnięte.

— W każdym razie można narobić szkody. Dlaczego podbródkowe tak rzadko się widuje?

— Bo większość bokserów nie umie ich poprawnie zadawać. Wyrzuca do góry samą rękę, a wtedy ten cios jest bez wartości. Siła musi przychodzić od nogi! Dlatego przed zadaniem dobrze jest zlekka ugiąć nogi w kolanach. O, tak; widzę żeście złapali dryg! Mogę was zostawić samych.

D. c. n.

RAWICZ

Przy końcu marca b. r. zakończone zostały mistrzostwa szachowe Gimnazjum rawickiego. Do finału zakwalifikowało się 8 zawodników (3 z kl. I lic., 2 z kl. IIIa, po 1 z kl. IVb, IIIb i Ib). Tytuł mistrza na rok 1938-39 zdobył *Miedzińska (I lic.)* uzyskując pkt. 11½. II miejsce zajął *Lanowski (IIIa)* pkt. 10. III — IV *Sanok (I lic.)* pkt. 8 III — IV *Heilszer (I lic.)* pkt. 8.

***

W doublowych dozgrywkach w tenisie stołowym o mistrzostwo miasta Rawicza zdobyła para gimnazjalna Wojciński i Kycler. II miejsce para z K.P.W. — Niedźwiedź — Kuhn. III. K.K.2.

Po zakończeniu rozgrywek p. prof. Cepurski rozdał zwycięzcom dyplomy.

***

W dniu 3 kwietnia zostały rozegrane ostatnie spotkania z cyklu rozgrywek trójkowych w siatkówkę. Zawody zostały przeprowadzone w dwóch grupach i młodszej obejmującej klasy pierwsze i starszej. W grupie starszych udział w rozgrykach wzięło 8 drużyn. Po wyeliminowaniu trójki *Fabiś (IVb); Majchrzak (IVb)* i *Urbaniak (IVa)* oraz trójki z liceum *Heiszer, Sajkowski, Janiszewski* tytuł mistrzowski już bez większego wysiłku zdobyła trójka *Wiśniewski (IIIb), Wojciechowski (IIb)* i *Wojciński (IIIa)*, bijąc w finale trójkę: *Matysiak, Dorszewski, Dałkowski*, (wszyscy z kl. IIb) w stosunku 2:0 (15:7 i 16.14). Ze spotkań stojących na najwyższym poziomie wymienić należy spotkanie pomiędzy graczami z drużyny reprezentacyjnej Gimnazjum i pomiędzy trójką Wiśniewski, Wojciechowski i Wojciński a trójką Fabiś, Majchrzak, Urbaniak. W grupie klas pierwszych zwyciężyła trójka z kl. Ib *Pomin, Nieborak, Jasiak* przed trójką *Eckert, Fremdling, Matuszewski*. Organizacja zawodów sprawna. *Fabiś Edward.*

GRÓJEC

W Grójcu, w związku z rozpoczęciem sezonu piłkarskiego odbył się mecz pomiędzy byłym mistrzem Grójca Strzelcem a H.K.S. Po pięknej i zaciętej walce zwyciężył H.K.S. w stosunku 4:3 (2:1). Bramki dla zwycięzców zdobyli: *Filipczak, Kłos, Czajkowski St., Górecki*. Dla pokonanych: *Piwowarski, Dąbrowski Z.* Widzów około 400 [illegible]. *Stefan Czajkowski.*

ŁÓDŹ

Mistrzostwa szkolne w siatkówce męskiej w dalszym ciągu rozgrywek o mistrzostwo szkół średnich w siatkówce męskiej rozegrano dwa mecze, w których gimn. Narutowicza wygrało „bez bólu" z gimn. Niemieckim 2:0 (15:8, 15:12) i gimn. Zimowskiego po długiej, emocjonującej walce pokonało P. S. T. P. również 2:0 (15:11, 16:14). Obydwa mecze były b. ciekawe, a publiczności, która im bliżej finałów tym bardziej się „rozgrzewa" raz po raz dawała wyraz swemu szalonemu zainteresowaniu się meczami. Wyróżnili się tego dnia *Serwatka* (gimn. Narutowicza), który był po prostu bezkonkurencyjny w meczowaniu, następnie *Wągrowski* (gimn. Narutowicza), *Gruszczyński* (gimn. Zimowskiego), *Beck* (gimn. Zimowskiego) i *Groblewski* (P.S.T.P.). Następnie, na zakończenie rozegrano mecz koszykówkę w klasie B, gdzie zespół Gimn. Zgromadzenia Kupców wygrał z Gimn. Kupieckim 17:13. Mecz był bardzo nieciekawy i nie obszedł się bez... kopania i innych dowodów „zacięcia sportowego" i temperamentu zawodników.

(J. G.).

Za sprawozdanie z czwórmeczu dziękujemy, ale z braku miejsca nie poszło — Red.

OSZMIANA

BRAWO KOLEŻANKI

20, 21 i 22 marca odbyły się żeńskie rozgrywki siatkowe o mistrzostwo klasowe Państw. Liceum i Gimnazjum im. Jana Śniadeckiego. Mistrzostwo Gimnazjum zdobyla kl. III. Na zakończenie mistrzostw odbyło się spotkanie reprezentacji Gimnazjum i Liceum. Zwyciężyło Gimnazjum w stosunku 2:1 (15:9) (13:15) (15:13). W grze wyróżniły się z reprezentacji Gimnazjum: kol. Kucówna (kl. III) i kol. Lewończukówna (kl. IV), z reprezentacji Liceum kol Adamiakówna (kl .I-L). Rozgrywki odbyły się w obecności opiekuna p. prof. Narkiewicza. Sędziował kol. Kuc (kl. III).

R. Gawrysówna (kl. I-L).

LWOW

2 b. m. i poniedziałek 3 b. m., odbyły się dobrze rozgrywki półfinałowe o mistrz. szkół lwowskich. Były to dwie z największych senzacji.

W siatkówce półfinały zostały ostatecznie zakończone. Wyniki ostatnich spotkań przedstawiają się nast.: *P.S.T. — Gimn. ewangelickie* 2:1 (14.16, 15:11, 15:13); *Gimn. VII — Gimn. XII* 2:1 (5:15, 16:6, 15:9). Sensacyjne zwycięstwo „siódmego", w którego drużynie wybijał się *Żarnicki*; *Gimn. VIII — Lic. Spółdzielcze* 2:0 w. o.; *Gimn. XII — Gimn. X* 2:0 (15:3, 15:4); *Gimn. VII — Gimn. ruskie* 2:1 (15:12), 6:15, 15:12). Ponowne sensacyjne zwycięstwo „siódmaków", z których tym razem najlepszym był *Ficek*; *Gimn. ruskie — Gimn. X 2:0 (15:0, 15:5). W grupie pierwszej*, pierwsze miejsce zajęło Gimn. VII; 2) Gimn. ruskie; 3) Gimn. XII; 4) Lic. Administracyjne; 5) Gimn. X; *grupa druga*: 1) P.S.T. I; 2) Gimn. VIII; 3) P.S.T. II; 4) Gimn. ewangelickie; 5) Lic. Spółdzielcze. Do rozgrywek finałowych zakwalifikowały się: P.S.T. I; Gimn. VIII i Gimn. ruskie.

W koszykówce rozgrywki półfinałowe nie zostały jeszcze zakończone (nastąpi to bezpośrednio po feriach), chociaż już obecnie możemy wskazać finalistów, którymi będą: Gimn. VIII, Gimn. XII, Korpus Kadetów i P.Ś.T. II (ewent. Lic. Administracyjne). Wyniki ostatnich spotkań przedstawiają się: *Gimn. VIII — P.S.T. I* 24·19 (11:7, 19:19). Najciekawszy mecz turnieju, który był najprawdopodobniej właściwym finałem. Poziom gry b. wysoki. W pierwszej połowie minimalna przewaga „ósmego", a w drugiej dla odmiany „techników". Po wyczerpaniu normalnego czasu wynik był remisowy i dlatego zarządzono dogrywkę, w której większe szczęście przy strzałach mieli gimnazjaliści. W drużynie zwycięzców wyróżnili się: *Ciupryk, Wołoszyn* i *Cwak*, a w pokonanych: *Wink, Hoffman* i *Emmerling*. Sędziowali poprawnie pp. *Kultys* i *Köler*. *Lic. Administr. — Gimn. III* 29:18 (16:5). Zasłużone zwycięstwo Lic. Adm., dla którego kosze zdobyli: *Bohr* 15, *Hawalewicz* 8, *Zapletal* 4, *Markowicz* 2; a dla Gimn. III: *Zaliński* 8, *Karmelita* 6, *Wołowicz* 2 i *Gozański* 2. *Gimn. XII — P.S.T. II* 21:17 (14:4). Do meczu powyższego wystąpili „technicy" wzmocnieni *Hoffmanem* z I drużyny. Przebieg gry ciekawy, poziom wysoki. W pierwszej połowie przewaga „dwunastego", w drugiej królowali na boisku technicy. Przy końcu meczu, gra przybiera na ostrości, tak że organizatorzy musieli wydalić z boiska kapitana drużyny Gimn. XII *Ziembę*. Wyróżnili się: *Mały* i *Steuzing* u zwycięzców, oraz *Bytnar* i *Hoffman*. Sędziowali pp. *Johar* i *Wójcik*.

Po dotychczasowych rozgrywkach sytuacja w grupach przedstawia się nast.: *Grupa I*: 1) Korpus Kadetów 2 zwyc.; 2) Gimn. VIII — 2 zwyc.; 3) P.S.T. I — 1 zwyc.; 4) Gimn. Kistryna; *Grupa II*: 1) Gimn. XII — 2 zwyc.; 2) P.S.T. II — 1 zwyc.; 3) Lic. Adm. — 1 zwyc.; 4) Gimn. III. Dokończenie półfinałów koszykówki nastąpi po Wielkiej Nocy.

„Zbigniew".



— *Po coś wsadził ten pasek na głowę?*
— *Dla bezpieczeństwa, nie wolno przecież bić poniżej pasa?*

Kpt. pilot JANUSZ MEISSNER

RYCERZ GWIAŹDZISTEGO ZNAKU

37

Przyjął spokojnie wiadomość, że odsunięto go od udziału w zawodach i kategorycznie zaprzeczył pogłoskom, jakoby porucznik Cichowski miał dostać się na jego miejsce dzięki posiadanej protekcji.

„Masę rzeczy nauczyłem się przez ten czas" — pisał de mnie do Krakowa, gdzie już podówczas dowodziłem eskadrą po przeniesieniu mnie z Dęblina.— „Nie polecę na Challenge — trudno. Ale cieszę się, że ukończyłem kurs z bardzo dobrym wynikiem. To mi wystarcza. Czekam teraz rozkazu, aby znów wrócić do Gwiaździstych Znaków mojej eskadry. Wrócę z przyjemnością".

Nie wrócił jednak: powołano go do udziału w Challenge'u w charakterze pilota pomocniczego.

Zameldował się u kierownika ekipy i natychmiast zaczął dalszy trening w lotach nawigacyjnych. W ciągu lipca i sierpnia przeleciał trzynaście jednodniowych tras krajowych po 1.200 kilometrów każda i dwie trzydniowe trasy zagraniczne po 3.500 kilometrów. Był w Królewcu, w Berlinie, w Kolonii, w Brukseli, Paryżu i Bordeaux. W Pradze, Brnie, Wiedniu, Zagrzebiu i Rzymie. Obleciał dwie trzecie Europy od północo - zachodu i przeciął ją z północo-wschodu na południowy zachód. Wreszcie w ostatnich dniach sierpnia wystartował na trasę w towarzystwie inżyniera Kozłowskiego z Państwowych Zakładów Lotniczych, mając na pokładzie skrzynkę narzędzi i części zapasowych do silników.

Z Warszawy przez Pragę, Pau i Sewillę poleciał do Casablanki i prawie nie odpoczywając ruszył na wschód.

Lądował w Meknes, Algierze, Biskrze i Tunisie, poczem wrócił do Sidi-Bel-Abbes, gdzie wyznaczono mu główną kwaterę afrykańskiego odcinka, który miał obsługiwać jako pilot łącznikowy i gdzie zostawił inżyniera wraz z maszyną.

Zostało mu kilka dni czasu, postanowił więc użyć go na odpoczynek i na zwiedzenie tego, co wydało mu się warte poznania. Pojechał do Fezu.

Pociąg nie spiesząc się zbytnio przebiegał z początku przez uschłe stepy i wzgórza porosłe tamaryszkami. Potem wpadał między oliwne gaje, uprawne pola i winnice, przebijał się przez dębowe i palmowe lasy na łagodnych stokach górskich i znów dudnił po żelazobetonowych wiaduktach i mostach, rozpiętych nad bezwodnymi wąwozami o dnach usłanych mnóstwem okrągłych kamieni. Tor skręcał nagle i za skałą rozściełała się piękna równina kwitnących łąk, różowa, liliowa lub żółta od kwiatów, spod których prawie nie było widać zieleni. Raz żar pustyni wysuszał gardło, raz świeży, pachnący, wilgotny powiew dął przez zakurzone wagony.

Stada kóz i owiec pasły się na szerokich halach, półkola trójkątnych pasiastych namiotów z wełny stały pod drzewami, nad brzegami niebieskich strumieni, jak szare pudełka, skupiały się ciasno gliniane chaty osiadłych rolników, bieliły się wille i fermy europejskie i budynki francuskiej administracji.

Parowóz dyszał ciągnąc pod górę trzy przewiewne wagony, gwizdał na przejazdach, zwalniał na zakrętach. Wreszcie minąwszy osady żydowskie w Gersif i arabskie w starożytnym Taurircie, oraz wielkie koszary wojskowe w Taza, wspiął się na wysoką przełęcz górską, skąd Wahl zobaczył biały, lśniący Fez.

Miasto leżało w dolinie, obramowane ciemną soczystą zielenią lasów i ogrodów. Dalej, na horyzoncie widać było płowe łysiny wzgórz, a stalowo-błękitny łuk rzeki wyginał się po środku olbrzymiej oazy.

— Fez — pomyślał Wahl. — Miasto baśni i podań, miasto ukrytych skarbów, miasto białych pałaców i meczetów zabłąkanych w labiryncie zaułków. Fez... Będę w Fezie. To jest przecież prawdziwy Wschód, jeszcze prawie nietknięty przez Europejczyków...

Wysiadł na dworcu i ruszył wprost przed siebie, rozglądając się ciekawie.

Był już wieczór. Po asfaltowych jezdniach sunęły piękne samochody. Betonowymi chodnikami w świetle elektrycznych latarń — takich samych jak w Paryżu, w Warszawie, czy w Rzymie — płynął tłum: jasno ubrane kobiety i mężczyźni mówiący po francusku, oficerowie, żołnierze, rzadziej — miejscowi przekupnie i chyłkiem przemykający się żebracy. Po obu stronach ulicy — banalne wielopiętrowe domy, wielkie wystawy europejskich sklepów, europejskie kawiarnie i kina.

— To jest Fez?...

Nie chciało mu się wierzyć, aby tak było. Szedł coraz prędzej, skręcając raz na lewo, raz w prawo, gdy mu się zdawało, że tam za następnym rogiem, za ostatnią latarnią, za kamienicą czynszową znajdzie to, czego szukał. Ale gdy mijał nową przecznicę, napotykał bądź kwartał prywatnych willi, bądź aleję parkową, bądź zacienioną drzewami restaurację z orkiestrą.

Błądził tak więcej niż godzinę i już prawie stracił był nadzieję na istnienie jakiejś starej dzielnicy w mieście Idrissa, gdy niespodzianie trafił na cichą, krętą, biegnącą w dół uliczkę. U jej końca minął ciemną bramę kamienną i po wydeptanych schodach dostał się na kwadratowy plac zalany światłem księżyca. Tu panował spokój i milczenie. Tylko stary wodotrysk wykładany majolikowymi płytami i osłonięty cedrowym dachem na rzeźbionych słupach szeptał wieczorną modlitwę.

Wahl, stanął przy nim, zaczerpnął dłonią wody i zwilżył nią twarz. Świeży chłód wstrząsnął go leciutkim dreszczem i złagodził piekący ból powiek, zmęczonych całodziennym jaskrawym blaskiem słońca. Senna cisza po uporczywym stukocie wagonów i zgiełku miejskim wydała mu się rozkoszna.

Otworzył oczy. W granatowych cieniach i księżycowym srebrze stał przed nim inny Fez. Fez taki, jakim był przed lat tysiącem pod władzą niepodległych sułtanów, potomków potężnego Mulej Idrissa.

Cieniste sklepienia, bramy, podcienia i ganki. Zaciszne placyki, pergole i pasaże. Stare mury, okratowane okna, ogrody z ukrytymi furtkami...

Wahl pomyślał, że woda z napotkanej fontanny przemieniła mu wzrok. Poddał się temu czarowi i wolno szedł dalej. Mijał jakieś postacie stojące w cieniu i szepcące tajemniczo, zagłębiał się w zaułki, wychodził na place, przemierzał je na ukos, schodził na dół i znów wspinał się pod górę.

Zgubiwszy drogę między przesmykami bram i murów, wydostawał się nieoczekiwanie na stromo biegnące schody, z których mógł widzieć kilka kondygnacji domów o małych szybkach okien patrzących księżycowym blaskiem w przestrzeń i jakby zawieszonych w powietrzu jedne nad drugimi.

Czasem ulicę zamykała prosta, wysoka i gładka ściana bez żadnych otworów, kryjąca za sobą rzeczy nieznane — jak mniemał. Chciał je koniecznie zobaczyć i napróżno obchodził dokoła całe kwartały domów nie znajdując wejścia.

Czasem z za murów wychylały się gałęzie drzew jakiegoś ogrodu, do którego prowadziły niskie przejścia i tunele oplecione winoroślą i zamknięte u końca, kutą, żelazną kratą. Kiedy zbliżał się, by uparcie szukać przy niej klamki, z wnęki w ścianie wysuwała się czyjaś, ciemna, ręka i zatrzymywała go wymownym gestem. Szybko zauważył, że była to zawsze *lewa* ręka: w prawej, ukryty w fałdach wełnianego burnusu lśnił zapewne zimny sztylet.

Odchodził tedy bez słowa i błądził dalej, przystając raz po raz aby posłuchać szmeru ukrytych strumieni i akweduktów płynących pod fundamentami domów, ciurkających z wylotów kamiennych rur w ścianach, lub tryskających z ocembrowanych zbiorników na skrzyżowaniach ulic.

(d. c. n.).

Redakcja, tel. 8-63-66 i Administracja, tel. 9-95-62, Warszawa, Łazienkowska 3. Nocny telefon redakcji — w środy i niedziele od g. 18-ej — 592-40. Wydz. ogłoszeń: Łazienkowska 3. Tel. 8-63-66.
Prenumerata miesięczna 80 gr, kwartalna 2 zł 20 gr, roczna (10 miesięcy) 7 zł. Pocztowe konto rozrachunkowe Nr 119. Konto P.K.O. 13.693. Ogłoszenia: 70 gr mm. 1 łam.
REDAKTOR: LECH GÓRSKI — przyjmuje w środy — 12 — 15. WYDAWCA: „KULTURA FIZYCZNA" sp. z ogr. odp.
363 Zakłady Drukarskie W. Piekarniaka, W-wa, Dobra 58, tel. centr. 844-59 i 502-40.

Na szaro

Apel do publiczności meczowej!...

O wy! Dostojni widzowie! Wy, stare nadęte pierniki i ty, młodzieży kochana a rozpasana! Posłuchajcie cierpliwie tych kil ku zdań, a potem możecie przyjść pod redakcję (Stadion WP.) z rewolwerem albo lagą i zrobić ze mną koniec za to, że ośmieliłem się rąbnąć Wam prawdę w oczy!

Uważacie się za alfę i omegę meczu piłkarskiego i to błogie przeświadczenie upoważnia was do wygwizdywania zawodników, organizatorów i sędziów. Potraficie skrytykować skład drużyn, dać parę zbawiennych rad Wilimowskiemu i dojrzeć offside wcześniej od najuważniejszego sędziego!...

Skąd bierze się u Was to znawstwo niebywałe i nieomylność w sądach? Czyżby kilkakrotna obecność na widowni starczyła Wam za wszystkie obozy, kursy, i lata doświadczenia które mają sportowcy?

Pozwólcie, że Wasze znawstwo nazwę tupetem. Tak, to tupet, rodzony Syn Matki — Gromady i Ojca — Anonimu.

Bogiem a Prawdą jesteście na meczu tylko gośćmi, których spor towcy zaprosili na ucztę, akademię ku czci Piękna i Zręczności. Zachowujcie się przeto jak goście. Nie bijcie gospodarzy. Nie narażajcie klubów na zamykanie im boisk, bo to największa krzywda jaką Sportowi można wyrządzić. Dziś kiedy Sport odgrywa tak wielką rolę w przygotowaniu do Obrony Kraju, każde boisko jest jakby podchorążówką wychowania fizycznego!

Zbrójmy się więc w Stadiony a nie powodujmy zmniejszania ich liczby. Popierajmy tę Sportową Linię Maginota nie tylko swoimi złotówkami ale i rozumnym kulturalnym stosunkiem do sportu.

Pamiętajcie, drodzy, że wy, siedząc wygodnie na trybunie, ponosicie wraz z zawodnikami i sędzią odpowiedzialność za prawidłowy przebieg meczu.

Zawodników kształcą trenerzy — któż Was ma dokształcać, wielcy spece z trybun?

Zróbcie rachunek sumienia, huknijcie się w piersi i pomyślcie, czy przypadkiem nie jesteście podobni do pewnego widza, który zapytany, czy chodzi na mecze, odpowiedział:

— Jak mój klub gra, to idę!

— Aha. Więc jest pan sympatykiem jednego klubu?

— Właśnie mówię. Mój klub weźmie w tym sezonie mistrzostwo!

— Na jakiej zasadzie pan tak twierdzi?

— Zobaczy pan. Ja tak czuję!..

— Ale nie zna pan formy innych drużyn?

— Nie. A po co mi to? Ja nie chodzę na mecze innych klubów.

— Nie?

— Nie. Co mnie to obchodzi? Chyba, że przegrana faworyta wysunie mój klub na lepsze miejsce. Wtedy idę.

— I co pan robi na takim meczu?

— Życzę faworytowi przegranej.

— Nawet gdy demonstruje piękną grę?

— E, panie, co tam piękna gra!.. Punkty, panie, tabela — to grunt!

— No, a dlaczego pańskim zdaniem pański klub w zeszłym roku nie zdobył mistrzostwa?

— Przy takich sędziach? Panie. Jak sędzia sprawiedliwy, to mój klub z każdym wygra!.. Chyba, że tam przy zielonym stoliku jaką machlojkę zrobią!..

— Więc, Pański klub?

— Tylko mój! Żaden inny!..

Zastanówcie się, czy nie rozumujecie podobnie do tego widza? Jeżeli tak, to raczej przestańcie uczęszczać na mecze, bo wyświadczacie piłkarstwu niedźwiedzią przysługę. A jeżeli musicie chodzić na stadiony, to spróbujcie interesować się samą grą, wysiłkiem zespołu, kunsztem piłkarskim. Szukajcie na boisku piękna ruchu, emocjonujących sytuacyj, szlachetnego współzawodnictwa, solidarnej walki.

Czy nie uważacie, że w tym właśnie tkwi cały sens futbolu?..

JÓZEF KEMPA



Pan z tysiną na lewo to Urho Kekkonen, minister spraw wewnętrznych Finlandii, prezes Fińskiego Komitetu Olimpijskiego, który w r. 1926 osiągnął na 100 mtr. czas 10,9.

Henryk Cypel

Gimn. Batorego — Södra Latin Läroverket

Nasi Koledzy w Szwecji

(Korespondencja własna „Sportu Szkolnego")

W czwartek, 6.IV. mistrzowska drużyna szkół warszawskich, gimn. Stefana Batorego, wzmocniona czterema czołowymi pływakami-uczniami stolicy rozegrała mecz pływacki z gimnazjum „Sodra Latin Laroverket".

Spotkanie to nie tylko przyczyniło się nawiązania stosunków sportowych między młodzieżą polską a szwedzką, lecz co należy najmocniej podkreślić, stało się prawdziwym węzłem przyjaźni młodych reprezentantów obu państw. Nasi młodzi przedstawiciele codziennie byli goszczeni przez swych kolegów, co jeszcze bardziej pogłębiało serdeczne stosunki.

A teraz przystąpmy do meczu. Mecz odbył się w obecności pp. ministra i ministrowej, członków poselstwa polskiego oraz dużej rzeszy młodzieży szkolnej.

Pływalnia „Central badet" udekorowana była flagami o barwach polskich i szwedzkich, co sprawiało wrażenia spotkania międzypaństwowego. Basen nie odpowiadał naszym pływakom. Start zbyt niski, brak na dnie linii kierunkowych, pochyłe, bez uchwytów ściany utrudniały nawroty. Wszystko to, wraz z licznie zgromadzoną swoją publicznością, zwiększało szanse gospodarzy. Nasi chłopcy mimo, że pierwszy raz startowali za granicami kraju, wykazali wielką bojowość i opanowanie. Mimo niesprzyjających warunków, o których wspomniałem, prawie wszyscy nasi zawodnicy uzyskali czasy, lepsze od swych rekordów życiowych.

Po krótkich przywitaniach rozpoczęto zawody 100 m. STYLEM DOW.

Startują: najlepszy krawlista Sodra Latin — Dahlbeck i Gerstman. Olbrzym Szwed wygrywa w bardzo dobrym czasie 1,05,8.

W drugim biegu startują: Rekman (Sodra Latin) i Cypel. Do trzeciego nawrotu prowadzi Szwed, lecz nasz przedstawiciel pięknym finiszem rozstrzygnął bieg na swoją korzyść.

Trzecim z kolei biegiem jest 100 m. STYL. KLAS. W tym biegu startuje wielka nadzieja sportu pływackiego Szwecji, Lampell i Ciborowski, który mimo największych wysiłków nie mógł dorównać pięknie płynącemu Szwedowi.

W następnym biegu (100 m. klas.) płyną Brzozowski i Gustavsson. Brzozowski zrobił wielką niespodziankę, bijąc swego przeciwnika i swój rekord życiowy.

Urozmaiceniem naszych zawodów była próba bicia rekordu kobiecego Szwecji na 100 m. dow. Mimo ogromnego dopingu, jaki otrzymały szybko płynące zawodniczki, próba się nie udała, gdyż najlepszy uzyskany czas 1,13 jest gorszy o 0,02 sek. od rekordu Szwecji.

Po tej próbie nastąpił pokaz skoków, wykonany przez czołowych skoczków Sztokholmu. Na zakończenie biegów indywidualnych oglądaliśmy bardzo ciekawy bieg Kummanta z Lampell'em na 100 m. styl. grzbietowym. Do ostatnich metrów nie wiadomo było kto jest lepszy. Niestety, ostatni nawrót zadecydował o zwycięstwie Lampell'a. W drugim biegu 100 m. styl. grzbietowym Dahlbeck pokonał Sokołowskiego.

SZTAFETA 5 × 50 STYLEM DOW. Do ostatniej zmiany prowadzą nasi chłopcy, lecz w ostatniej Lampell nieznacznie wygrywa sztafetę na korzyść Szwedów.

W SZTAFECIE 3 × 100 STYLEM ZMIENNYM osiągnęliśmy jedyne zwycięstwo. Pierwsze 100 metrów stylem grzbietowym płynie Kummant z Dahlbeckiem, nadrabiając około 3 mtr., które, niestety po zaciętej walce z Lampellem traci Brzozowski II, w ostatniej zmianie skaczą jednocześnie: Cypel i Eckman. Po zaciętej walce zwycięża Cypel, wygrywając sztafetę.

W OGÓLNEJ PUNKTACJI WYGRAŁA „SÖDRA LATIN" 36 PUNKT.; — STEFAN BATORY 29 PKT.

Na zakończenie zawodów odbył się mecz towarzyski waterpolo. Po wyrównanej walce wygrali Szwedzi 2 : 0. Oba gole strzelił fenomenalny Lampell.

Wyniki techniczne pływania.

100 m. STYL. DOW.:

1) Dahlbeck Sodra Latin 1,05,8, 2) Cypel Warszawa 1,10, 3) Eckman S. L. 1,10,5, 4) Gerstman Stefan Batory 1,12,8.

100 m. KLAS.:

1) Lampell S. L. 1,20,7, 2) Brzozowski II. S: B. 1,25,3, 3) Ciborowski S. B. 1,25,9, 4) Gustawsson S. L. 1,32,9.

100 m. STYL. GRZBIETOWY:

1) Lampell S. L. 1,14,9, nowy rekord szkolny Szwecji, 2) Kummant W. 1,15,8, 3) Dahlbeck S. L. 1,18, 4) Sokołowski S. B. 1,32,1.

SZTAFETA 5 × 50 WYGRYWA Sodra Latin (Eckman, Lind, Lindell, Dahlbeck, Lampell) 2,12,8, 2. Stefan Batory (Cypel, Gerstman, Brzozowski I, Bala, Nowowiejski) 2,15,2.

SZTAFETA 3 × 100 ZMIENNYM. 1. Stefan Batory (Kummant, Brzozowski II, Cypel) 3,23, 2. Sodra Latin (Dahlbeck, Lampell, Eckman) 3,25,8.



Fragment meczu waterpolowego.

Z wizytą w Łódzkim K. S.

Najpopularniejszy i największy klub sportowy Łodzi — Ł. K. S. zapowiada swój powrót do ligi. Rozmawiamy z kierownikiem sekcji piłkarskiej, znanym działaczem sportowym nacz. H. Konopką:

— Wystąpimy w b. sezonie w składzie podobnym do zeszłorocznego. Jedynie na obronie wystąpi Tomczal, który powrócił z wojska i na lewym łączniku Galumbiński.

— Jak wyglądają szanse Ł. K. S.-u w walkach o wejście do ligi? W tym roku sytuacja będzie wyjątkowo dogodna.

— Oczywiście liczymy na powrót do extra klasy; jest to naszym celem, niemniej jednak nie lekceważymy mistrzostw okręgowych. Wierzę że zakwalifikujemy się do rozgrywek międzyokręgowych. Tu zamiast Zagłębia, walczyć będziemy z mistrzem Pomorza. Mam nadzieję, że w r. 1940 Ł. K. S. będzie drużyną ligową...

Życzymy pupilom Łodzi powodzenia.

Najpoważniejszym przeciwnikiem Ł. K. S-u — w rozgrywkach kl. A będzie „Zjednoczone". Drużyna fabryczna liczy się poważnie z mistrzostwem okręgu i przygotowuje się starannie do kampanii mistrzowskiej. W kierownictwie sekcji panuje na razie „bezkrólewie". Informacji udziela nam p. Frainczman (b. zawodnik Ł. T. S. G.).

— Naszą ambicją jest zdobyć mistrzostwo kl. A i awans do ligi. Konkurencja jest. b. silna. Walka z Ł.K.S-em będzie ciężka, mamy jednak nadzieję na sukces. Drużyna nasza doznała ostatnio osłabienie, wystąpił bowiem obrońca Dusik. Zyskaliśmy jednak środkowego pomocnika — Frontczaka. Do sezonu przygotowywaliśmy się starannie, trenując przez całą zimę w hali. Skład nasz wygląda następująco: Stelmasiak, Niewiadomski, Kaźmierczak, Chrobot, Frontczak, Fiszer, Zych, Goszko, Kamiński, Francman, Marończak.

Spodziewać się należy zaciętej rywalizacji zespołowej. Nie wiele ustępują Ł. K. S-owi i „Zjednoczonym" Wima, Ł. T. S. G. i pabianicki P. T. C. Wpłynie ta rywalizacja niewątpliwie na podniesienie się poziomu. Może wreszcie Łódź stanie na należnym mu miejscu w hierarchii ogólno-polskiej.

W programie spotkań międzymiastowej widzimy trzy pozycje: mecz z Warszawą o puchar „Republiki", ze Śląskiem o puchar P. Prez. (3-go maja w Łodzi) i z Poznaniem (4-go czerwca).

Zapowiedziany na 27-go maja mecz międzypaństwowy Belgia — Polska, wzbudził tu zrozumiałe zainteresowanie. Specjalna komisja i w najbliższym czasie przystępuje do pracy nad organizacją meczu.

W związku z tym aktualnym stał się znowuż „problem Gałeckiego", wysłużonego repa reprezentacji polskiej. Zapowiedź jego startów, dowodzi, że najlepszy piłkarz Łodzi nie zrezygnował z kariery zawodniczej i kapitan związkowy będzie się musiał liczyć z kandydaturą łodzianina.

Wuka.

Niemcy — Polska 12:4 w meczu juniorów

Zwycięstwo juniorów niemieckich 12:4 nie jest bynajmniej za wysokie.. Mistrz Europy pokazał rezerwy godne jakiejś Holandii czy... Polinezji... Podbudowa naszego pięściarstwa jest doprawdy... wątła!! Za to zawodnicy niemieccy to pięściarstwo bez wyjątku wysokiej klasy. To co pokazali na tle słabych juniorów polskich warte było najwyższej pochwały! Mimo wszystko stwierdzić musimy, że mecze juniorów są celowe i potrzebne.

Poszczególne wyniki przedstawiają się nast.: (od muszej do ciężkiej).

Baśkiewicz niesłusznie remisuje z Sonenbergiem. Marcinkowski remisuje z Schubertem pomimo widocznej przewagi w trzech starciach. Marcysiak przegrywa z Norkiem. Olejnik remisuje z Gorzecą. Sobczak przegrywa z Reschke, Grątkowski zostaje znokautowany w III rundzie przez Kubiaka. Podkowicz remisuje z Lindlerem, a Dressler przegrywa przez techn. ko. w II starciu z Ten Hoffem.

J. K.